

Jakub Łakomy
Uniwersytet Wrocławski

Interdyscyplinarność i integracja zewnętrzna nauk prawnych w świetle postmodernistycznej krytyki

„(...) Postmodernistyczna postawa intelektualna proponuje nam wieczne poszukiwanie, permanentny wybór pomiędzy na równi uzasadnionymi i zarazem nieuzasadnionymi interpretacjami rzeczywistości. W Derridiańskim ujęciu sprawiedliwość – centralna kategoria myślenia prawniczego – staje się czymś w rodzaju horyzontu, za którym ustawicznie gonimy, lecz którego nigdy nie osiągniemy. (...) Postmodernizm istotnie może być atrakcyjną politycznie alternatywą dla skostniałej intelektualnie rzeczywistości. Ale myślenie prawnicze musi opierać się właśnie na skostnieniu, na standaryzacji, bez której nie można urzeczywistnić skromnej sprawiedliwości «tu i teraz» – a tylko takiej się od nas oczekuje. Być może w tym właśnie uwidacznia się jedna z podstawowych różnic pomiędzy polityką i prawem: to raczej praktyka polityczna koncentruje się wokół pojęcia sprawiedliwości jako horyzontu, jako wiecznie „nie osiąganego” ideału życia społecznego. Prawnicy realizują o wiele skromniejsze zadanie: urzeczywistniają osiągalną sprawiedliwość w konkretnych ludzkich relacjach (...)”.

Artur Kozak

„Filozofia (...) może dostarczyć politykom tylko argumenty, metody dyskusowania, ale nie może stać się ostateczną podstawą rozstrzygnięć. Skoro wszystkie światopoglądy na poziomie publicznym są równouprawnione, to uzyskanie zdecydowanej przewagi przez jeden z nich i utworzenie filozofii niejako państwowej, publicznej musi być rezultatem przemocy (...). Droga dyskursu publicznego społeczeństwo nie może racjonalnie wybrać ostatecznego poglądu metafizycznego i pochodzącej od niego wersji polityki. (...) Podobne zjawiska zarysowują się w prawie i jego instytucjach. Obok religii prawo jest jednym z nielicznych, zwartych i kontynuowanych dyskursów logocentrycznych. Przedwcześnie byłoby ogłaszać koniec prawa, ale z pewnością chwieje się przekonanie o teoretycznym i filozoficznym sensie działań prawników”.

Marek Zirk-Sadowski

1. Wątpliwości związane z pojmowaniem ponowoczesności

Znajdujemy się dzisiaj w punkcie przełomowym. W ostatnich latach jesteśmy świadkami, posługując się językiem T.S. Kuhna, „zmiany paradygmatu” w teorii prawa¹. Sytuacja ta ma kilka przyczyn. Przede wszystkim istotny wpływ na kierunki dociekań filo-

¹ T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001.

zoficznoprawnych w polskiej ogólnej refleksji nad prawem miały przemiany ustrojowe polskiej transformacji w 1989 r. Nauka zrzuciła kaganiec politycznego zadekretowania paradygmatu marksistowskiego, naturalistycznego, „odetchnęła pełną piersią”, zaczęła się rozglądać i dostrzegać paradygmaty alternatywne, często antynaturalistyczne. Z wymienionym czynnikiem zbiegła się kolejna przyczyna. Ze znacznym opóźnieniem do polskiej humanistyki dotarł postmodernizm. Stosunkowo szybko został włączony również do rozważań filozoficznoprawnych. Wpłynął zarówno na sposób pojmowania prawa, ocenę warunków możliwości jego poznania, jak i ocenę funkcji i celów prawa.

Celem rozważań w niniejszym artykule będzie zastanowienie się nad skutkami przenikania światopoglądu postmodernistycznego do ogólnej refleksji nad prawem dla przedsięwzięć interdyscyplinarnych i dla procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych. Spróbuję odpowiedzieć na pytanie, czy dla postmodernistów integracja zewnętrzna nauk jest w ogóle do pomyślenia? A jeśli nie, to co oferują oni w zamian? Jak zmieni się charakter poszukiwań interdyscyplinarnych? Czy możliwe są przedsięwzięcia „postdyscyplinarne”, a więc jak będzie wyglądać działalność naukowa, kiedy uznamy brak uprawomocnienia dla tradycyjnie rozumianych dyscyplin naukowych? Dla celów egzemplifikacji będę odwoływał się do procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych z naukami politycznymi.

Najbardziej rozbudowaną i spójną koncepcję integracji zewnętrznej nauk prawnych w literaturze polskiej przedstawił K. Opalek w serii monografii i artykułów². Dla jasności wywodu przyjmuję rozumienie tego pojęcia przez powoływanego autora. Według K. Opalka pojęcie „integracji nauk” możemy rozumieć trojako: po pierwsze, jako dążenia do ujednoczenia badań prowadzonych w obrębie różnych nauk, po drugie, jako dążenia do koordynacji badań i po trzecie, jako dążenia do współpracy poszczególnych dyscyplin. Procesy współpracy bywają również nazywane w literaturze „badaniami interdyscyplinarnymi” (*interdisciplinary research*)³. Przez pojęcie „integracji zewnętrznej nauk prawnych” będę zatem rozumiał procesy ujednoczania badań prowadzonych przez nauki prawne i inne nauki, procesy koordynacji badań zachodzące pomiędzy prawnictwem a innymi naukami oraz współpracę nauk prawnych z innymi⁴.

Tłem dla niniejszego artykułu jest bez wątpienia spór między naturalizmem i antynaturalizmem w naukach społecznych i prawnych⁵. Na użytek niniejszych rozważań przyjmuję nieco upraszczające założenie, że nurty pozytywizmu prawniczego, jursprudencki analitycznej i marksistowskiej teorii prawa wpisują się w paradygmat modernistyczny. Wpisanie postawy ponowoczesnej w paradygmat antynaturalistyczny jest mocno kon-

² Zob. m.in. K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991; K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969; K. Opalek, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji nauk prawnych*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1968/1–2; K. Opalek, *Swoistość prawnictwa a problem integracji*, „Państwo i Prawo” 1966/4–5; K. Opalek, *Interdyscyplinarne związki prawnictwa*, „Studia Filozoficzne” 1985/2–3. K. Opalek, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej”* ..., s. 7.

⁴ Pojęciu i procesom integracji zewnętrznej nauk prawnych poświęciłem odrębny artykuł. Zob. J. Łakomy, *Pojęcie integracji zewnętrznej nauk prawnych*, w: M. Sadowski, P. Szymaniec (red.), *Wrocławskie studia erazmiańskie. Zeszyty studenckie. Prace prawnicze, administratywistyczne i historyczne*, Wrocław 2009, s. 52–65. Artykuł dostępny jest również w Internecie na stronach Biblioteki Cyfrowej Uniwersytetu Wrocławskiego: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=34575&dirids=53>, 24.11.2010 r.

⁵ Analizowałem już wcześniej znaczenie sporu pomiędzy naturalizmem a antynaturalizmem dla procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych. Zob. szerzej J. Łakomy, *Spór naturalizm versus antynaturalizm w naukach prawnych a zagadnienie integracji zewnętrznej nauk prawnych*, w: M. Sadowski, P. Szymaniec (red.), *Wrocławskie studia erazmiańskie. Prace z zakresu myśli polityczno-prawnej oraz elektronicznej administracji*, Wrocław 2010, s. 105–119. Artykuł dostępny jest również w Internecie na stronach Biblioteki Cyfrowej Uniwersytetu Wrocławskiego: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=34505&dirids=53>, 24.11.2010 r.

trowersyjne. Wydaje się, że światopogląd postmodernistyczny znajduje się poza tymi podziałami. W znacznej mierze zatem, pisząc o modernizmie w teorii prawa, można odwołać się do cech naturalizmu. Jeśli chodzi o postmodernizm, to odwoływanie się do charakterystyki antynaturalizmu jest dosyć ryzykowne, pomimo że w wielu miejscach krytyka modernizmu i naturalizmu przeprowadzana przez autorów ponowoczesnych oraz autorów pozostających w obrębie jednego z paradygmatów antynaturalistycznych jest bardzo podobna. Problem, dlaczego mówienie o „paradygmacie postmodernistycznym” jest tak kontrowersyjne, stanie się jasny w toku dalszych refleksji o ponowoczesnej krytyce tradycyjnej metodologii. Tutaj kwestia ta wymaga jedynie zasygnalizowania.

Postmodernizm jest raczej krytyczną diagnozą rzeczywistości, także naukowej, a nie próbą budowania nowego wzorca, czy tym bardziej wpisywania się we wzorce zastane. Określenie „paradygmat” wiąże się z reżimem właściwym dla tradycyjnej metodologii naukowej i to właśnie odróżnia postawę ponowoczesną od różnych paradygmatów antynaturalistycznych, które proponują alternatywy dla metodologii modernistycznej i oświeceniowej⁶.

Powyższe intuicje zdają się potwierdzać rozważania L. Morawskiego. Twierdzi on mianowicie, że jeśli zestawimy ze sobą spory modernistów i postmodernistów oraz naturalistów i antynaturalistów, widać pomiędzy tymi kierunkami wyraźne podobieństwa⁷. Dotyczą one, według tego autora, afirmacji bądź krytyki Oświecenia oraz pozytywizmu filozoficznego i prawnego. Nie możemy jednak lekceważyć wyraźnych różnic. Spór naturalistów z antynaturalistami swój początek miał w XIX wieku i dotyczy głównie możliwości wykorzystania metod nauk przyrodniczych w humanistyce, a więc jest to spór w przeważającej mierze metodologiczny. Spór modernistów i postmodernistów rozpoczął się dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku i wykracza daleko poza same problemy metodologiczne. Dotyczy przede wszystkim podstawowych wartości, kultury, sztuki, języka, struktury samego społeczeństwa, wizji porządku polityczno-prawnego⁸. O ile postmoderniści, podobnie jak antynaturaliści, kwestionują możliwość przeniesienia metod nauk empirycznych na grunt nauk społecznych i humanistyki, o tyle w przeciwieństwie do tych ostatnich nie proponują w zamian żadnego innego instrumentarium naukowego czy paradygmatu⁹. Kwestia ta będzie przedmiotem mojej baczniejszej uwagi w dalszej części artykułu.

Modernizm niesie za sobą spójny i uniwersalny program badawczy. Obóz krytyków nowoczesności nie jest podobnie homogeniczny i dlatego, według L. Morawskiego, bardziej celowe byłoby mówienie raczej o „postmodernizmach”, czy różnych nurtach w obrębie postmodernizmu¹⁰. Nie ma czegoś takiego jak spójny postmodernistyczny obraz świata czy program badawczy. Poszczególne nurty ponowoczesności tworzą odmienne narracje, obrazy, wizje, teorie. Uniwersalność i rygor metodologiczny jest obcy postmodernizmom. W najlepszym wypadku tworzy się „częstkowe programy badawcze”,

⁶ W przedmiocie pojęcia „paradygmatu” w nauce oraz zmian paradygmatów, poza powołowaną wyżej monografią T.S. Kuhna, zob. szczegółowe rozważania metodologiczne w: A. Grobler, *Metodologia nauk*, Kraków 2008, s. 270–278.

⁷ L. Morawski, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, Toruń 2001, s. 16.

⁸ L. Morawski, *Co może dać nauce...*, s. 16–17.

⁹ Jak pisze A. Bator: „Postmodernizm jest bowiem bodaj pierwszym typem refleksji z obszaru kultury, która nie tworzy założeń teoretycznych i metodologicznych uprawiania własnej praktyki badawczej. Jednak przez to, że takiego konkurencyjnego programu nie proponuje, jego krytyka wydaje się być bardziej autentyczna”, A. Bator, *Debaty prawnicze. Rozmowa bez konsensusu*, w: M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007, s. 42; Por. również L. Morawski, *Główne problemy...*, s. 55.

¹⁰ L. Morawski, *Główne problemy...*, s. 35.

nierzadko ze sobą sprzeczne, badające przygodne „lokalności”¹¹. Odnosząc powyższe obserwacje do badania przygodności i lokalności polityczno-prawnych, musimy poważnie zastanowić się nad możliwością aplikacji do tego celu, nowoczesnej u swego źródła, koncepcji integracji zewnętrznej nauk prawnych. Jeśli chcemy prowadzić namysł nad sferą z pogranicza prawa i polityki, to poważnej rekonceptualizacji wymagają podejmowane przez nas wysiłki interdyscyplinarne.

Historycznie rzecz ujmując, pozytywizm prawniczy, inspirowany pozytywizmem filozoficznym oraz modernistycznym spojrzeniem na metodologię nauk, stworzył warunki dla procesów integracji zewnętrznej. Późniejsze, konkurencyjne paradygmaty antynaturalistyczne proponowały odmienną metodologię humanistyki. Postmodernizm bliższy jest z kolei anarchizm metodologiczny w wydaniu P. Feyerabenda¹². „Postmodernizmy” i paradygmaty antynaturalistyczne podały w wątpliwość możliwość i celowość procesów integracji zewnętrznej nauk.

Przedstawiona w mojej pracy perspektywa historyczna jest adekwatna nie tylko do kontynentalnej kultury prawnej *civil law*. Bardzo podobne obserwacje poczynił G. Minda w odniesieniu do anglosaskiej kultury prawnej *common law*. Zauważył on, że po kilku dekadach prac interdyscyplinarnych nie sposób nie zauważyć, jak teorie ekonomii, socjologii, filozofii czy antropologii „zainfekowały” akademickie pisanie i myślenie o prawie¹³. Warto w tym miejscu zatrzymać się chwilę na słowie „zainfekować”, gdyż jego użycie, zamiast bardziej neutralnego, jak chociażby „wpłynąć”, jest bardzo symptomatyczne dla kondycji ponowoczesnej. Patrząc z perspektywy postmodernizmu, owe przedsięwzięcia interdyscyplinarne czy integracyjne nie są postrzegane w kategoriach współpracy równorzędnych partnerów, która prowadzi do ubogacenia wiedzy i stwarza możliwość zbadania i opisanego problemów granicznych, tylko w kategoriach „aktów agresji”, „kolonializmu” czy właśnie „infekowania” i „zatrutowania”. Dążenia do unifikacji wiedzy poprzez wymianę myśli i ujednolicanie teorii między poszczególnymi dyscyplinami, a także dążenia do unifikacji samej jurysprudencki zostały przerwane przez postmodernistyczne „teorie” prawa.

G. Minda wyróżnia pięć takich głównych nurtów: *law and economics*, *critical legal studies*, *feminist legal theory*, *law and literature* oraz *critical race theory*. Różniły się mocno od siebie, każdy z nich kładł nacisk na inny aspekt badania prawa, inny sposób jego poznawania, inną funkcję w społeczeństwie czy relację ze sferą polityki. Łączyło je jednak krytyczne podejście do tradycyjnej, modernistycznej jurysprudencki, uważającej za naturalne i nieuchronne integrowanie swoich badań z innymi dyscyplinami. Jak zauważa

¹¹ Por. L. Morawski, *Główne problemy...*, s. 35–36.

¹² „Zainspirowany Nestroym i dadaistami, unikałem akademickich metod przedstawiania poglądów, zamiast żargonu naukowego używałem pospolitych sformułowań oraz języka przemysłu rozrywkowego i literatury sensacyjnej”. Stwierdzenie to jest dosyć symptomatyczne dla anarchizmu metodologicznego, choć samego P. Feyerabenda raczej trudno zaliczyć do postmodernizmu. „Przyznaję również, że wspomniane wyżej kontakty z czasem stały się znacznie silniejsze i prowadziły do takiego rodzaju kulturowych unifikacji, które Państwo wydają się mieć na myśli. Zwróćmy jednak baczna uwagę na to, jak to osiągnięto: w większości przypadków owa jedność bywała narzucana siłą, a tylko wyjątkowo była rezultatem życzeń i dążeń ludzi, których miała dotyczyć. Dzisiejsi naukowcy, artyści czy standardowo intelektualści zdają się nie mieć nic przeciwko takiemu biegowi wypadków – mogą go nawet wspierać (...). Wasza tęsknota za nowym «metadyskursem» niebezpiecznie pachnie historyczną powtórką z machinacji Konstantyna Wielkiego czy edukacji Indian amerykańskich. Ja z kolei preferuję taką formę życia, w której unifikacje powstają przypadkowo, wyłaniając się z tymczasowych powiązań, i które mogą się rozpaść w momencie, gdy powiązania te przestają być już atrakcyjne”, P. Feyerabend, *Pluralizm kulturowy czy Nowa Wspaniała Monotonia?*, <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article231>, 6.06.2010 r. Na powyższe cytaty warto spojrzeć przez pryzmat przedsięwzięć integracji zewnętrznej nauk prawnych.

¹³ G. Minda, *Postmodern Legal Movements. Law and Jurisprudence at Century's End*, Nowy Jork 1995, s. 1.

G. Minda, ich powstanie i wzajemna rywalizacja przyczyniły się do znacznej różnorodności w obrębie jurysprudencki oraz jej wewnętrznej fragmentaryzacji¹⁴.

Sceptyczny wobec zastanej rzeczywistości badawczej, postmodernistyczny nastrój tych ruchów w poważny sposób wpłynął na sposób badania prawa. Przedstawiciele ponowoczesnej jurysprudencki odwrócili się od interdyscyplinarnych metodologii w kierunku mniej deterministycznych i skromniejszych sposobów poznania i interpretacji prawa i zjawisk politycznych. Ów „zwrot interpretacyjny” zbiegł się z zainteresowaniem możliwością zastąpienia prawd fundamentalnych, transcendentalnych wartości czy neutralnych, obiektywnych koncepcji prawa (które wydają się być warunkiem *sine qua non* skutecznych procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych) bardziej pluralistycznymi, kontekstualnymi, nieesencjalistycznymi interpretacjami prawa i polityki, modelami stosowania prawa, właściwymi dla rozwiniętego, ponowoczesnego multikulturalnego społeczeństwa¹⁵.

2. Rekonstrukcja cech postmodernizmu

O postmodernizmie w ogólności¹⁶ i o postmodernizmie w odniesieniu do prawa¹⁷ napisano przez ostatnie dziesięciolecie całe tomy. Nie jest moją ambicją powtarzanie tych rozważań, które dla pełnego przedstawienia niezwykle złożonych przyczyn i niejednoznacznego charakteru przemian ponowoczesności wymagałyby obszernych monografii. Chciałbym jedynie w sposób możliwie najbardziej szkicowy i ogólny naświetlić najczęściej podnoszone cechy charakterystyczne dla różnych nurtów myśli ponowoczesnej. Chciałbym położyć akcent na te cechy analizowanego światopoglądu, które mają szczególne znaczenie dla analizy problematyki integracji zewnętrznej nauk oraz interdyscyplinarności. Mam tutaj na myśli zwłaszcza postmodernistyczną epistemologię i ponowoczesną „metodologię nauk”.

Przede wszystkim sam postmodernizm jest tak kontrowersyjnym i niejednoznacznym zjawiskiem, że bywa ujmowany w najróżniejszy sposób. W zależności od afiliacji filozoficznej, ideologicznej, czy dyscypliny, w obrębie której pracuje autor (o postmodernizmie piszą zarówno artyści, literaci, jak i kulturoznawcy, literaturoznawcy, filozofowie, socjologowie, politologowie czy przedstawiciele nauki prawa), zwraca on uwagę

¹⁴ G. Minda, *Postmodern...*, s. 1.

¹⁵ G. Minda, *Postmodern...*, s. 2.

¹⁶ W języku polskim zob. w szczególności antologię przekładów „klasycznych twórców” postmodernizmu (m.in. J.F. Lyotard, J. Derrida, R. Rorty, G. Vattimo, J. Baudrillard, F. Jameson czy Z. Bauman) z dziedziny filozofii, estetyki, socjologii, antropologii kultury oraz krytyki literackiej i artystycznej: R. Nycz (red.), *Postmodernizm. Antologia przekładów*, Kraków 1996. Godna polecenia jest monografia niezwykle zwięzła, ale dająca ogólny i syntetyczny ogląd postmodernizmu w różnych dziedzinach nauki i życia: C. Butler, *Postmodernism. A Very Short Introduction*, Nowy Jork 2002. Dwa niezwykle żywo oraz frapująco napisane teksty o postmodernizmie, interdyscyplinarne i doskonale oddające klimat intelektualny tej epoki, klimat przejściowości i kryzysu to: rozdział zatytułowany *Postmodernizm a kryzys kulturowy* w: A. Motyka, *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa 2005, s. 39–56, oraz rozdział *The Postmodern Mind* w: R. Tarnas, *The Passion of the Western Mind. Understanding the Ideas That Have Shaped Our World View*, Nowy Jork 1993, s. 395–410.

¹⁷ Zob. np. G. Minda, *Postmodern...*; D. Patterson (red.), *Postmodernism and Law*, Aldershot 1994; D.E. Litowitz, *Postmodern Philosophy and Law*, University Press of Kansas, 1997; A. Sulikowski, *O ponowoczesnej teorii prawa*, w: A. Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, Wrocław 2006, s. 243 i n.; L. Morawski, *Co może...*; L. Morawski, *Główne...*, rozdz. II *Modernizm i postmodernizm – dwie interpretacje*, s. 48–77; P. Galda, *Postmodernizm w filozofii prawa. Przemiany we współczesnej jurysprudencki w świetle nowego paradygmatu*, materiał niepublikowany; M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007; J. Stelmach, *Ponowoczesna filozofia prawa*, w: J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa 2*, Kraków 2003; T. Biernat, M. Zirk-Sadowski (red.), *Politics of law and legal policy between modern and post-modern jurisprudence*, Warszawa 2008.

na różne cechy charakterystyczne tego ruchu, przedstawia różne interpretacje i oceny znaczenia postmodernizmu w historii myśli naszego kręgu kulturowego.

Właściwie jedyną wspólną konstatacją, co do której zgadza się większość autorów, jest stwierdzenie trudności w definiowaniu postmodernizmu¹⁸. Jeżeli spotkamy w literaturze jakieś syntetyczne i mieniające się wyczerpującymi, zupełnymi i uniwersalnymi definicje czy poglądy, dość szybko dojdziemy do wniosku, iż są one formułowane przez autorów krytycznych wobec ponowoczesności. Mają one charakter zwykle mocno upraszczający i służą przygotowaniu sobie gruntu pod atak skierowany z pozycji wrogich postmodernizmowi, któremu zresztą kategoria „uniwersalności”, obiektywnego znaczenia pojęć czy definicji oddających istotę rzeczy była po prostu obca. Autorzy ponowocześni unikają jak ognia tworzenia koherentnego, uporządkowanego i jednolitego nurtu, paradygmatu czy programu badawczego. Za niecelowe uważali zwykle tworzenie zamkniętych czy ścisłych definicji¹⁹. W innym wypadku powieliliby błędne w ich mniemaniu postępowanie krytykowanych przez siebie modernistów.

Użyteczne jest tu wyróżnienie za L. Morawskim postmodernizmu jako etapu w rozwoju społeczeństw, który rozpoczął się w latach siedemdziesiątych XX w., oraz jako istniejących w tej epoce prądów i nurtów myślowych²⁰. Właściwsze dla analizy znaczenia postmodernizmu dla procesów interdyscyplinarnych jest to drugie rozumienie. „Postmodernizmem” będą zatem nazywać ogół nurtów filozoficznych, artystycznych, literackich, architektonicznych, socjologicznych, prawniczych i innych, które powstały i rozwinęły się w Europie i w Ameryce w drugiej połowie XX w., charakteryzujących się określonymi cechami. Niektóre źródła podają, że termin ten został użyty po raz pierwszy w 1949 r. w odniesieniu do architektury. Inne, że dopiero w 1964 r. przez F. Jamesona²¹. Na bardzo nieuchwytny charakter terminu „postmodernizm” wskazuje G. Minda. Według niego niemożliwe jest uchwycenie znaczenia tego słowa za pomocą standardowych słowników czy strategii interpretacyjnych. Skoro ponowoczesność ogłasza „koniec wielkich narracji”, jak można opisać tak szeroką formację intelektualną, jaką jest postmodernizm²²? G. Minda charakteryzuje go raczej nie jako „wielką narrację”, tylko „kondycję”, „stan estetyczny” i „intelektualny styl”, akceptujący sprzeczności i paradoksy, które odnajduje

¹⁸ Zob. A. Sulikowski, *O ponowoczesnej...*, s. 243–244.

¹⁹ Jednym z nielicznych wyjątków, na jaki się natknąłem, studiując literaturę ponowoczesną, jest fragment listu jednego z czołowych przedstawicieli postmodernizmu – J.-F. Lyotarda do T.E. Carrola, zatytułowanego *Odpowiedź na pytanie: co to jest ponowoczesność?*, opublikowanego w zbiorze listów J.-F. Lyotarda do swoich filozoficznych adwersarzy: *Postmodernizm dla dzieci*: „Ponowoczesność byłaby tym, co w ramach nowoczesności przywołuje coś nie dającego się przedstawić w samym przedstawianiu; tym co odżegnuje się od znajdowania pocieszenia w stosowanych formach, od konsensu smaku, który pozwalałby doznawać wspólnie tęsknoty za tym, co niemożliwe; tym co poszukuje nowych form przedstawiania nie po to, by się nimi bawić, lecz by dać lepiej odczuć, że istnieje coś nie dającego się przedstawić. Postmodernistyczny artysta, pisarz, jest w sytuacji filozofa: tekst, który pisze, dzieło, które realizuje, nie są w zasadzie podporządkowane już ustalonym regułom i nie mogą być oceniane za pomocą sądu stosującego do tego tekstu czy dzieła znane kategorie. Owe reguły i kategorie są tym, czego dzieło czy tekst poszukują. Artysta i pisarz pracują bez reguł i po to, żeby ustanowić reguły tego co dopiero *będzie zrobione*. (...) *Ponowoczesność* należałoby rozumieć na wzór paradoksu czasu przyszłego (*post*) uprzedniego (*modo*) [*futur antérieur*]”, J.-F. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci*, Warszawa 1998, s. 27. Nie trzeba chyba tłumaczyć, co oznacza to dla badaczy prawa i badaczy innych dyscyplin w obliczu możliwości integrowania ich dociekań. Należy również zauważyć, że owej „definicji” daleko do manieri precyzyjnego definiowania przez modernistycznych autorów, czy rygorów stosowanych przez filozofów analitycznych.

²⁰ L. Morawski, *Co może...*, s. 7–8. Rozróżnienie to wprowadza również A. Sulikowski, *O ponowoczesnej...*, s. 247.

²¹ W przedmiocie historii używania terminu „postmodernizm” oraz definicji postmodernizmu zob. K. Pyclik, *Postmodernistyczne/poststrukturalistyczne założenia wolności sumienia i wyznania*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2003/LIV, s. 203 i n.

²² O znaczeniu postmodernistycznego „końca wielkich narracji/metanarracji” dla prawa i prawoznawstwa pisze Marek Zirk-Sadowski, *Postmodernistyczna jureksprudencja?*, w: M. Blachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007, s. 15–19.

w tradycyjnych stylach estetycznych i intelektualnych. Postmodernizm wprowadza coś, co broni się przed uzyskaniem ustabilizowanej tożsamości²³.

Nowy światopogląd odnosił przywoływany autor również do fragmentu kultury, jakim jest prawo. Ponowoczesność sygnalizuje odchodzenie od interpretacji, u podstaw której leży wiara w uniwersalne Prawdy czy „fundamentalne” teorie. Odwraca ona uwagę badaczy od „rządów prawa”, praworządności czy „państwa prawnego”, kwestionując wiarę w to, że istnieją jedne i słuszne „rządy prawa” czy jedna generalizowalna, uniwersalna wielka teoria prawa. Jak już było wspomniane, postmodernizm jest w znacznej mierze „estetyczną praktyką” i kondycją, która sprzeciwia się „Wielkim Teoriom”. W zamian ponowoczesni krytycy tradycyjnej jurysprudencji używają lokalnych strategii rozwiązywania problemów na znacznie mniejszą i skromniejszą skalę²⁴. Podnoszą nowe kwestie odnośnie do relacji między prawem, polityką i kulturą²⁵. Proponują nową, interpretatywną estetykę, aby zrekonceptualizować stosowanie prawa²⁶.

Chciałbym przystąpić do zapowiadanej wyżej charakterystyki cech wspólnych dla wielu postmodernizmów. Ze względu na wspomnianą niemożliwość ujęcia postmodernizmu w sztywne ramy definicji, na użytek dalszych rozważań będzie przydatne, aby w oparciu o te cechy charakterystyczne zastanowić się nad kształtem możliwych przedsięwzięć interdyscyplinarnych. Podstawą moich poniższych przemyśleń będzie charakterystyka dokonana przez A. Sulikowskiego²⁷. Uprzedzając omówienie kolejnych cech, chcę zwrócić uwagę, że wiele z nich jest poprzedzona przedrostkiem „de-”, „anty-” bądź poprzedzona słowem „odrzuć”. Oznacza to, że często różne nurty ponowoczesności są tylko krytyką modernistycznego *status quo*. Jak wspomniałem, rzadko proponowano nowe uporządkowane rozwiązania czy programy.

Przede wszystkim należy podkreślić, że postmodernizm w rewolucyjnym wręcz zakresie zakwestionował klasyczną epistemologię. Odrzucony został kartezjanizm i koncepcja podmiotu zdolnego do obiektywnego poznania otaczającego go świata. Podmiot nie jest wyabstrahowany z rzeczywistości, która go otacza, nie jest w stanie wznieść się do „punktu widzenia znikąd”²⁸. Nowa koncepcja podmiotu sytuowała go tak wyraźnie w świecie, który kształtował go poprzez wytworzone uprzednio narracje. Opowieści te mają charakter historyczny, a więc czasowy i przygodny. Wyprowadzić z tego należy wnioski istotne z punktu widzenia analizowanych procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych. Metodologie, narzędzia poznania świata są zatem kształtowane przez przygodności i historyczne zbiegi okoliczności. Skoro obrazy świata, w tym świata prawa i świata polityki, są tak chwilowe, zmienne i przygodne, to nie może być mowy o powstaniu żadnych trwałych teorii dotyczących tych sfer ludzkiej działalności, żadnych uniwersalnych Prawd, adekwatnych do prawa i polityki w różnym czasie i miejscu, któ-

²³ G. Minda, *Postmodern...*, s. 2.

²⁴ Obrazowe i metaforyczne ujęcie prawa w perspektywie ponowoczesnej zaprezentował A. Sulikowski: „Prawo w strukturze władzy i wiedzy wydaje się skoncentrowanym, lecz nieautonomicznym zespołem dyskursów, w których funkcjonowanie jest jednocześnie ciągłym uczestnictwem w sprawowaniu władzy – budowaniu wiedzy, jak i podleganiem tej władzy/wiedzy. W znacznym uproszczeniu działalność prawnika (lecz także badacza prawa) jest kamuflowanym faulem, ciosem uzasadniającym spreparowaną (skleconą z praktycznie, pragmatycznie wybranych konkurencyjnych ofert wiedzy/władzy elementów) i wyrażoną w specyficznym języku (żargonie) wiedzą – próbą zajęcia lepszej pozycji w strukturze władzy”, A. Sulikowski, *O ponowoczesnej...*, s. 252.

²⁵ G. Minda, *Postmodern...*, s. 3.

²⁶ Mówienie o nowej „prawniczej estetyce” nie wydaje się ponowoczesną fanaberią czy pustosłowiem. O „estetyce prawa” powstają w postmodernistycznej jurysprudencji liczne prace. Zob. w szczególności P. Schlag, *The Aesthetics of American Law*, „Harvard Law Review” 2002/115, s. 1047–1118, oraz bogata literatura tam powoływana.

²⁷ A. Sulikowski, *O ponowoczesnej...*, s. 244–245.

²⁸ Por. T. Nagel, *Widok znikąd*, Warszawa 1997.

re mogłyby być przedmiotem przedsięwzięć integracji zewnętrznej nauk prawnych²⁹. Analogicznie, historycznie zmienne są narzędzia poznania świata. Badaniu przez naukę prawa i nauki polityczne mogą podlegać jedynie historycznie zmienne obrazy prawa i polityki oraz sposoby ich postrzegania. Refleksję możemy prowadzić jedynie nad lokalnymi tradycjami, lokalnymi systemami prawnymi, lokalnymi politycznościami, i to za pomocą kruchych, często tworzonych *ad hoc* narzędzi badawczych. Z tym wszystkim związana jest kolejna cecha wielu postmodernizmów – antyfundamentalizm, czyli brak możliwości zbudowania obiektywnie prawdziwych sądów o rzeczywistości.

Z wymienionymi wyżej cechami wiąże się kolejna, najważniejsza z punktu widzenia procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych – antyscjentyzm. Jak pisze A. Sulikowski:

„[według postmodernistów – J.Ł.] nauka usystematyzowana, posegregowana i zamknięta w sztywnych okowach oświeceniowej metodologii jest wynikiem historycznej przypadkowości, mód i chaotycznego ścierania się poglądów. Dowodzi tego wzajemna nieprzystawalność wyników badań różnych gałęzi wiedzy wyznających różne paradygmaty. Prawda pojmowana klasycznie jest fikcją, tak jak fikcją jest idea jednej rzeczywistości oczekującej na opisanie”.

Powyższa konstatacja jest fundamentalna dla krytycznej analizy procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych z perspektywy postmodernistycznej. Dlatego konsekwencjami tego rysu myśli ponowoczesnej zajmę się w kolejnej części rozważań. Teraz chciałbym krótko omówić pozostałe cechy.

Z antyscjentyzmem związana jest dekonstrukcja, czyli burzenie zastanych teorii i prawd, podważanie twierdzeń o otaczającym nas świecie. Pokazuje ona, że owe prawdy i teorie nie są one obiektywne i bezzałożeniowe, ale arbitralne i przygodne, realizujące często partykularne interesy osoby je formułującej. Dekonstrukcja ujawnia ukryte w nich presupozycje, milczące przesłanki, uwikłania. Naturalną jej konsekwencją jest odrzucenie metafizyki. Nie ma żadnego stałego i pewnego źródła prawdy o świecie, a więc również o prawie i polityce, a wszystkie systemy metafizyczne, jakie zna historia filozofii, są przygodne i arbitralne. Wiąże się z powyższym ponowoczesny antydemarkacjonizm, a więc zacieranie wszelkich granic i linii demarkacyjnych, które zostały wcześniej ustanowione w naszej kulturze. Dotyczy to oczywiście również linii demarkacyjnych w nauce, w metodologii nauk, czy granic pomiędzy dyscyplinami i przedmiotami ich zainteresowań³⁰. Dlatego również tej cechy nie wolno tracić z pola widzenia, analizując procesy integracji zewnętrznej nauk prawnych. Zamazaniu bowiem ulegną granice pomiędzy tymi dziedzinami nauki, które miałyby podlegać przedsięwzięciom integracyjnym³¹.

3. Wpływ postmodernizmu na integrację zewnętrzną nauk prawnych

W tym miejscu należy postawić dwa pytania. Po pierwsze, jaki obraz prawa i nauki prawa wylania się z powyższej charakterystyki światopoglądu i kondycji postmodernistycznej.

²⁹ A. Kozak zwrócił jednak uwagę na następujący paradoks: „Uniwersalność wartości zastąpiła uniwersalna nie-universalność wartości. Uniwersalność Rozumu – uniwersalna nie-universalność Rozumu. Nie-universalność nie jest tu po prostu partykularnością czy lokalnością, bo to sugerowałoby, że istnieje jakaś właściwa lokalizacja wartości lub myślenia. Nie-universalność to zarazem brak uniwersalności jak i brak właściwej lokalizacji i obie te cechy wiedzy mają charakter uniwersalny”, A. Kozak, *Postponowoczesna koncepcja prawa*, w: M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007, s. 83.

³⁰ Więcej o postmodernistycznym antydemarkacjonizmie zob. A. Szahaj, *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Toruń 2004, s. 22 i literatura tam powoływana.

³¹ A. Sulikowski, *O ponowoczesnej...*, s. 244–245.

Po drugie, co będzie związane również z odpowiedzią na pierwsze pytanie, jakie to wszystko ma konsekwencje dla procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych. Refleksjom i problematyzacji dotyczącym tych zagadnień będą poświęcone moje rozważania w tej części artykułu.

Szukając odpowiedzi na pytanie dotyczące obrazu oraz statusu prawa i prawoznawstwa, należy zwrócić uwagę, że postmodernizm wraz ze swoją pochwałą lokalności, przygodności, sprzeciwem wobec imperialnej opresji „wielkich narracji”, wyraźnie postuluje autonomię prawa jako zjawiska kulturowego, dyskursu prawniczego oraz refleksji nad prawem wobec innych dyskursów, subświatów i lokalności.

Jak zauważa A. Bator, ponowoczesność jest szczególnie czuła i wrażliwa na wspomniane wyżej akty opresji różnych dyskursów i metanarracji³². Przedsięwzięcia integracji zewnętrznej nauk prawnych w zasygnalizowanym wyżej kształcie byłyby właśnie imperialnym aktem opresji, mieszaniem się jednej dyscypliny, jednej lokalności w drugą. Taki akt przemocy nie byłby niczym uzasadniony. Wobec tego podnosi się argumenty o autonomii nauki prawa³³. Jak zauważa dalej przywoływany autor, nauka prawa ma pełne prawo, aby „mówić własnym głosem”. Głosem własnym, a nie zapożyczonym z innych dyskursów, słowników czy narracji. Uznaniu tego faktu musi towarzyszyć jednak równocześnie uznanie tekstów nauki prawa za rodzaj jedynie lokalnej narracji. Lokalnej, zarówno jeśli chodzi o różne nurty w ramach teorii i filozofii prawa (różne odłamy pozytywizmu i normatywizmu, iusnaturalizmu, realistyczne szkoły prawa i inne), jak i wobec poszczególnych szczegółowych nauk prawnych³⁴. Byłby to poważny argument przeciwko integracji wewnętrznej nauk prawnych. Uważam, że do dwóch powyższych wymiarów „lokalności” należałoby dodać jeszcze trzeci, „zewnętrzny”. Teksty nauki prawa byłyby zatem lokalną narracją również wobec dyskursów prowadzonych przez inne nauki, z którymi prawoznawstwo potencjalnie mogłoby współpracować. Uznanie takiej lokalności dyskursu prawniczego prowadzi do akcentowania autonomii nauki prawa i podawałoby w wątpliwość próby integracji zewnętrznej nauk prawnych z innymi dyscyplinami³⁵.

Odnosząc te rozważania do integracji nauk prawnych z naukami politycznymi, należy zauważyć, że podobne ponowoczesne myślenie prowadzi nas w sposób nieunikniony do uznania autonomii prawa wobec polityki i autonomii nauki prawa wobec nauk politycznych. Instytucje stosujące prawo, sądy, tworzą własny, lokalny autonomiczny dyskurs. Podobnie dzieje się w sferze polityki. Próba mieszania i ujednolicania tych dyskursów byłaby podobnym aktem agresji. Językowa autonomia prawa wobec języka polityki implikuje autonomię nauki prawa wobec nauk politycznych. Ustawodawca, który jako ciało kolegialne – parlament przynależy w znacznej mierze do świata polityki, jest traktowany w świecie i dyskursie prawniczym jako „ciało obce”, wrogie prawu. Również na gruncie klasycznego pozytywizmu prawniczego podobna autonomia jest zakładana, choć zupełnie inaczej uzasadniana. Zgodnie z takim myśle-

³² A. Bator, *Debaty prawnicze...*, s. 40.

³³ A. Bator, *Debaty prawnicze...*

³⁴ A. Bator, *Debaty prawnicze...*, s. 46.

³⁵ Jak pisze Andrzej Bator: „(...) każda nauka (każda sfera kultury lub życia społecznego) ustanawia własne kryteria, którym usiłuje się podporządkować – a w takim razie jakakolwiek dyscyplina ogólna nie może się wypowiadać na temat kryteriów obowiązujących w określonych naukach szczegółowych (w innych dziedzinach kultury lub życia społecznego)”, A. Bator, *Debaty prawnicze...*, s. 46. W tym świetle wątpliwe stają się twierdzenia K. Opalka czy J. Wróblewskiego, że to teoria prawa powinna „organizować” i koordynować integrację zewnętrzną nauk prawnych z innymi dyscyplinami.

niem, akt prawny po uchwaleniu odrywa się od świata polityki i zaczyna „żyć własnym życiem” w świecie prawa³⁶.

Natomiast jeśli chodzi o drugie z wyżej postawionych pytań, tj. jakie konsekwencje dla procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych ma ponowoczesna autonomia prawa i refleksji nad prawem w rozumieniu ontologicznym i epistemologicznym oraz omówione cechy postmodernizmu (odrzućenie kartezjanizmu i metafizyki, historyzm, antyfundamentalizm, antyscjentyzm, dekonstrukcja czy antydemarkcjonizm). Zasadnicze konsekwencje są, moim zdaniem, trzy. Po ich przedstawieniu, odwołam się do literatury, by pokazać dowody na poparcie moich tez.

Po pierwsze i najważniejsze, postmodernizm ukazał fikcję jednej rzeczywistości, która oczekuje na opisanie z różnych perspektyw stosowanych przez poszczególne nauki. To właśnie założenie istnienia jednej rzeczywistości, tylko oczekującej na obiektywne poznanie, było warunkiem koniecznym dla powodzenia procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych. Leżało ona u podstaw Wilsonowskiej koncepcji „konsilencji”, „jedności wiedzy”, która mogła być osiągnięta właśnie dzięki przedsięwzięciom integrującym ze sobą poszczególne nauki. Ponowoczesne odrzućenie metafizyki i kartezjanizmu sprawiło, że integracja zewnętrzna nauk prawnych jest niemożliwa.

Po drugie, postmodernistyczna dekonstrukcja obnażyła arbitralność, przypadkowość i przygodność granic pomiędzy dyscyplinami. Skoro postmodernistyczny antydemarkcjonizm nie uznaje ścisłych granic pomiędzy dyscyplinami, które „podzieliły się” przedmiotami badań, a owe linie demarkcyjne uznaje za historyczne, nieuzasadnione i zmienne, to niemożliwy staje się długofalowy plan procesów integracji zewnętrznej nauk (w tym prawnych).

Po trzecie wreszcie, skoro poszczególne dyscypliny „mówią” autonomicznymi, lokalnymi dyskursami, a więc metody i wyniki badań różnych dziedzin są do siebie nieprzystawalne, to tak naprawdę nie ma czego ze sobą integrować.

Najistotniejszym rysem postawy postmodernistycznej w kontekście integracji zewnętrznej nauk prawnych jest antyscjentyzm. Jak już wspomniałem, nauka w takim kształcie, w jakim mogłaby podlegać sztywnym procesom integracji, jest koncepcją na wskroś modernistyczną i - według postmodernistów - fałszywą. Owo „usystematyzowanie, segregacja i zamknięcie w sztywnych okowach postmodernistycznej metodologii” nie jest wyrazem obiektywnej słuszności, tylko wyrazem chwiejnego, przygodnego klimatu intelektualnego danej epoki. Metodologie nauk i kształt samych nauk podlegają renegocjacji, modom, zmianom paradygmatów³⁷.

Ponowoczesna dekonstrukcja pokazuje, że nauki wcale nie są obiektywne. Wykorzystując narzędzia m.in. socjologii wiedzy i nauki oraz teorii krytycznej, widzimy uwikłanie pozornie neutralnej nauki w różne gry interesów, presupozycje, ukryte prze-

³⁶ Por. A. Bator, *Debata prawnicza...*, s. 49. W tym miejscu również o „fikcyjności referencji” i tezie o autonomii reprezentacji i ich znaczeniu dla przedstawionych problemów.

³⁷ Według R. Rorty’ego „(...) terminów oznaczających poszczególne dyscypliny nie wiązano by z podziałem na «dziedziny przedmiotowe», wycinki rzeczywistości, które «łączą się» wzajemnie ze sobą. Oznaczałyby one raczej wspólnoty, których granice byłyby tak samo płynne jak sfery zainteresowań ich członków. W epoce takiego rozkwitu rozwińczenia tak samo niewiele byłoby powodów, by kłopotać się o naturę czy status danej dyscypliny, jak – w idealnym społeczeństwie demokratycznym – o naturę danej płci czy rasy. Albowiem podstawowa lojalność obowiązywałaby względem szerszej wspólnoty, pozwalającej na taką swobodę i beztróskę. Ta wspólnota nie miałaby służyć żadnemu wyższemu celowi niż zachowanie siebie i samodoskonalenie, zachowanie i rozwój cywilizacji. I raczej z tym dążeniem, a nie z pragnieniem obiektywności utożsamiałaby ona racjonalność”. R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, Warszawa 1999, s. 69. Powyższy cytat pokazuje, że postmodernizm dużo bardziej niż na metodologii nauk skupia się na wizjach porządku społeczno-politycznego.

słanki, ukryte pragnienia samych naukowców, fobie czy frustracje. Na innym poziomie postmodernizm pokazuje, że taka koncepcja nauki prowadzi do negatywnych skutków w sferze społecznej czy politycznej. Jak pisze A. Sulikowski, „w nauce nie ma miejsca na refleksję bezzałożeniową i apragmatyczną, a taka refleksja byłaby zresztą niemożliwa i niepotrzebna”³⁸.

Jak zauważa A. Szahaj, w postmodernistycznej optyce nauka traci swoją wyjątkową pozycję. Nie odkrywa teraz obiektywnej rzeczywistości, ale jest jedynie „jedną z równorzędnych gier językowych”³⁹. Z metod przez nią stosowanych nie wynika jakaś obiektywna „racjonalność”, która jest w istocie arbitralnym konstruktem i opresją oświeceniowego Rozumu. Naukowcom wcale nie jest łatwiej poznać „Prawdę”, która rozumiana jako „zgodność wypowiedzianego sądu z rzeczywistością” po prostu nie istnieje⁴⁰.

W tym kontekście na paradoksalny rys myśli ponowoczesnej ściśle w kontekście nauki prawa uwagę zwraca L. Morawski. Ponowoczesne „teorie” prawa krytykują pozytywizm prawniczy za „konserwatyzm metodologiczny”, przyjęcie wewnętrznego punktu widzenia, co powoduje hermetyzację i izolację nauki prawa wobec innych nauk, tkwienie w archaicznej metodologii w stanie nieodpowiadającym gwałtownie zmieniającemu się światu. Z drugiej strony, jak wielokrotnie już podkreślałem, postmodernizm nie proponuje w zamian żadnego alternatywnego programu, który mógłby ową współpracę nauki prawa z innymi naukami skutecznie prowadzić⁴¹. Należy pamiętać, że jest to pewne wyostrenie tez, by łatwiej i wyraźniej wytlumaczyć stanowisko postmodernistyczne. Nie wolno nam popadać w drugą skrajność. Nie możemy tracić z pola widzenia, że w postmoderniści nie kwestionują obecności nauki, naukowego języka czy sensowności naukowego poznania. W języku naukowym powinny być budowane teorie interpretacji, mają one mieć jedynie charakter lokalny i nie przejawiać uniwersalistycznych roszczeń⁴². Postmodernistyczna praktyka badawcza dotykająca kilku dyscyplin nosi miano studiów „postdyscyplinarnych”⁴³.

Podsumowując, chcę postawić pewną mocną tezę. Uważam, że postmodernistycznie nastawieni teoretycy prawa (przy założeniu, że będą myśleli jedynie w kategoriach właściwych dla ponowoczesności) w ogóle nie mogą zrozumieć, czym jest „integracja

³⁸ A. Sulikowski, *O ponowoczesnej...*, s. 247–249.

³⁹ R. Rorty pisze: „W pragmatystycznej perspektywie przeciwstawienie «relacji zachodzących między ideami» tym, które zachodzą między «niezbitymi faktami», to szczególnie przypadek nieszczęśliwych siedemnastowiecznych opozycji między tym, co jest «w nas», a tym, co jest «na zewnątrz», między podmiotem i przedmiotem, między przekonaniem a tym, z czego przekonania (...) usiłują zdać sprawę. (...) Może to zabrzmieć jak solipsystyczna fantazja, jednak dla pragmatysty jest to alternatywne wyjaśnienie odpowiedzialności intelektualnej i moralnej. Otóż pragmatysta proponuje, byśmy po prostu porzucili intuicję, zgodnie z którą na zewnątrz istnieje coś, względem czego jesteśmy odpowiedzialni, nie zaś dążyli do jej wyjaśnienia, odwołując się do takich opozycji, jak idea–fakt, język–fakt, umysł–świat”, R. Rorty, *Obiektywność...*, s. 63–64.

⁴⁰ Zob. szerzej A. Szahaj, *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty’ego w kontekście sporu o postmodernizm*, Wrocław 2002, s. 155–156. Powołany Autor w eseju *Postmodernizm a scjentyzm* pisze: „Postmodernizm odsyła do lamusa scentystyczne przekonanie, że nauka może odgrywać rolę arbitra wszystkich ludzkich spraw, wyznaczając jedynie słuszne standardy poznawcze, dostarczając światopoglądu spełniającego wszystkie ludzkie tęsknoty, wyznaczając swoimi metodami wzorce racjonalności (...). Można zaryzykować tezę mówiącą o tym, że cały dramat poznania rozgrywa się (...) w obrębie świata tekstów i metafor, z których pewne z nich uzyskują z przygodnych względów status «twardej rzeczywistości»”, A. Szahaj, *Zniewalająca moc...*, s. 19–21.

⁴¹ L. Morawski, *Główne...*, s. 58. Dość rozbudowaną charakterystykę postmodernistycznej koncepcji nauki odnajdziemy również w: L. Morawski, *Co może dać...*, s. 43–53.

⁴² Por. A. Bator, *Debaty prawnicze...*, s. 52–53.

⁴³ Zob. szerzej: A. Sayer, *Long Live Postdisciplinary Studies! Sociology and the curse of disciplinaryparochialism/imperialism*, opublikowane przez Department of Sociology, Lancaster University na stronie internetowej: <http://www.lancs.ac.uk/fass/sociology/papers/sayer-long-live-postdisciplinary-studies.pdf>, 25.11.2010 r.; H. Izdebski, *Elementy teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2008, s. 50–53.

zewnętrzna nauk”. Byłby to zresztą niemożliwe do wyrażenia w ich „słowniku”⁴⁴. Pojęcie „integracji” jest uwikłane w słownik „oświeceniowy”, „modernistyczny” i „naturalistyczny”, który opisuje naukę jako strukturę, uporządkowaną w odrębne, autonomiczne segmenty (dyscypliny) z wyraźnie zarysowanymi granicami przedmiotowymi i metodologicznymi. Ponowoczesny słownik mówi o przedsięwzięciach interdyscyplinarnych w kategoriach „lokalności”, lokalnych narracji, przygodności dyskursów, często niewspółmiernych i nieprzekładalnych⁴⁵. Dla zilustrowania stosunku ponowoczesności do procesów interdyscyplinarnych w nauce posłużę się pewnymi plastycznymi metaforami. Jedna będzie dotyczyła integracji zewnętrznej, a druga przedsięwzięć interdyscyplinarnych prowadzonych przez postmodernistycznych badaczy.

Wyobraźmy sobie hotel, w którym poszczególne apartamenty są ściśle od siebie oddzielone, ale wszystkie razem składają się na jeden gmach. Okna hotelu zamieszkiwanego przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych wychodzą na jedną stronę. Mają oni trudności z porozumiewaniem się, gdyż ściany budynku są grube i dźwiękoszczelne, a drzwi od poszczególnych pokoi pozamykane. Goście hotelowi stoją na balkonach swoich apartamentów z lornetkami i innymi przyrządami pozwalającymi na bardziej precyzyjną i dokładniejszą obserwację otaczającego ich świata. W oddali wpatrują z zaciekawieniem w pewien tajemniczy przedmiot, który chcą poznać i opisać. Mają jednak trudności z identyfikacją tego przedmiotu, nie są w stanie dojrzeć wielu szczegółów. Dwuwymiarowość spowodowana spojrzeniem tylko z jednej perspektywy również nie ułatwia sprawy. Poszczególne elementy otoczenia zasłaniają fragmenty oglądanego przedmiotu. Obserwatorzy znajdują się na różnych piętrach i patrzą na ów obiekt z różnych perspektyw za pomocą innych narzędzi. Widzą więc z różną dokładnością odmienne części tego przedmiotu. Nawet gdyby obserwatorzy mogli się ze sobą porozumieć, mieliby z tym poważne trudności, gdyż okazałoby się, że mówią w zupełnie innych językach.

W naszym obrazie integracja zewnętrzna nauk prawnych polegałaby na wprowadzeniu takich zmian w budynku hotelu oraz samych gości, aby umożliwić i ułatwić im komunikację. W pierwszej kolejności należałoby otworzyć drzwi i zlikwidować niepotrzebne ściany, w dalszej umożliwić komunikację i wymianę obserwacji oraz doświadczeń między obserwatorami. Działania integracyjne polegałyby zatem na wypracowywaniu wspólnego języka między nimi oraz zaplanowaniu wspólnych obserwacji z balkonów położonych w różnych częściach budynku hotelu. Wydaje się, iż można zaryzykować stwierdzenie, że dopiero taka sytuacja pozwoliłaby na najpełniejszy opis i być może trafną identyfikację obserwowanego przedmiotu.

Hotel zamieszkiwany przez przedstawicieli poszczególnych dyscyplin, którzy, komunikując się ze sobą, zajmowali się integracją zewnętrzną nauk, charakteryzuje się prostą, użytkową, modernistyczną bryłą i strukturą. Budynek hotelu zamieszkiwany przez postmodernistów, zajmujących się spontanicznymi ponaddiscyplinowymi inicjatywami, pod względem architektonicznym jest zupełnie inny. Kiedy budowałem metaforę owego hotelu, w wyobraźni miałem zdjęcie budynku, utrzymanego w ponowoczesnym stylu architektonicznym, znajdującego się na okładce jednej z książek o postmodernizmie w prawnawstwie⁴⁶. Jak pisze o nim M. Błachut: „Zatrzymany na zdjęciu z okładki budynek

⁴⁴ Termin „słownik” rozumiem za R. Rortym, zob. R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, Warszawa 2009.

⁴⁵ A. Chmielewski, *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt. Relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej*, Wrocław 1997.

⁴⁶ M. Błachut (red.), *Z zagadnień...*, I strona okładki. Projekt okładki: Paweł Hawrylak.

to rezultat projektu wymierzonego w symbole modernistycznej architektury, w symbole, które łączy estetyka racjonalnej maszyny, abstrakcyjnej, chłodnej i pozbawionej ozdób płaszczyzny, konceptu przekraczającego kulturowe granice (...). W wizerunku tego budynku uwagę przyciągają (...) nieostre, (...) płynne kontury; zlane ze sobą i powyginane kondygnacje; rozmyty, nieco niewyraźny obraz całości (...). Kształty budynku utrudniają jego opis, bo z różnych stron przedstawiają się nam inaczej. Wreszcie okna. Zwrócone na różne strony, ale jednocześnie skonstruowane tak, że z żadnego z nich nie można spojrzeć „na lewo i prawo”. Jeden „punkt widokowy” zamyka perspektywę i nie daje całego obrazu, a z sąsiedniego okna zobaczymy już coś innego⁴⁷.

Moim zdaniem, w obliczu chaosu architektonicznego i przestrzennego oraz wyjątkowych, nieprzystawalnych do siebie perspektyw powstających z wyglądania przez owe okna, niezwykle utrudniona jest komunikacja oraz podejmowanie ewentualnych prób integracji zewnętrznej. Możemy co najwyżej opowiedzieć sobie nawzajem nasze odmienne i wyjątkowe historie i narracje, wysłuchać ich... i spróbować się zrozumieć.

Kończąc rozważania w tej części, chcę je dopełnić jeszcze kilkoma tak lubianymi przez postmodernistów metaforami, które przywołał w swojej pracy A. Szahaj⁴⁸. Autor odnosił je do ogólnej charakterystyki postmodernistycznego nastawienia. Ja natomiast chcę spróbować popatrzeć na nie przez pryzmat postmodernistycznych sposobów poznawania świata i gromadzenia wiedzy oraz badań przekraczających granice jednej dyscypliny.

Pierwszą metaforą jest metafora „gabinetu luster”, w którym zwierciadła są poustawiane naprzeciw siebie. Odbicia nawzajem „odsyłają do siebie”, a odbijany przedmiot staje się coraz mniejszy, aż w końcu całkowicie niknie. Podobnie postmodernistyczne teksty odsyłają tylko do siebie, a nie do zewnętrznej, obiektywnej rzeczywistości, którą miałyby opisywać. Drugą metaforą jest metafora „rafi koralowej”, na której w sposób chaotyczny i nieuporządkowany osadzają się osady wapienne, aż w końcu rafa staje się autonomicznym bytem, a kolejne osady odkładają się jeden na drugim. Kolejną jest metafora „kłącza”, które jest amorficzne, splątane, bez wyraźnej sztywnej podstawy czy usztywniającej, głównej struktury. Ostatnią, czwartą jest metafora „rozpleniania się”, niezależnego od nas i zaskakującego nas. Podobnie rozprzestrzeniają się teksty kulturowe, wiedza i dyskursy.

4. Quo vadis Interdyscyplinarności?

W końcowej części moich rozważań należy zadać pytanie o przyszłość interdyscyplinarnych przedsięwzięć w nauce. Jak starałem się wykazać, modernistyczny i naturalistyczny model integracji zewnętrznej nauk prawnych wydaje się niemożliwy do pogodzenia z ponowoczesną krytyką tradycyjnej metodologii nauk prawnych. W świetle tych faktów warto postawić pytanie: dokąd zmierza interdyscyplinarność? Gdy analizuje się przemiany myślenia w humanistyce i naukach społecznych, może się wydawać, że powrót do modernistycznego *status quo ante* nie wchodzi w grę. Aby się o tym przekonać, wystarczy pobieżny rzut oka na historię nauki. Czy zatem ponowoczesność jest tylko chwilową modą, która przemieni równie szybko, jak się pojawiła, czy na trwałe zagości w naszym myśleniu? Zbytnią zuchwałością byłaby próba snucia podobnych prognoz.

⁴⁷ M. Błachut, *Wstęp*, w: M. Błachut (red.), *Z zagadnień...*, s. 7.

⁴⁸ A. Szahaj, *Ironia i miłość...*, s. 157–158.

Chciałbym jednak pozwolić sobie na chwilę swobodnej refleksji i kilka ostrożnych hipotez. Walka pomiędzy różnymi koncepcjami trwa, trudno przewidzieć, jak długo. Warto jednak zapytać o możliwy „krajobraz po bitwie”. Podobne przewidywania były już w ostatnich latach czynione na gruncie europejskiej i anglosaskiej filozofii prawa. Użyteczne dla przyszłości badań interdyscyplinarnych są rozważania A. Kozaka o „postponowoczesnej koncepcji prawa”⁴⁹. Owa koncepcja stanowi próbę przewidzenia tego, co okrzepnie, kiedy przejdzie już postmodernistyczna zawierucha. Postponowoczesna teoria prawa ma być „wewnętrzna”, „autonomiczna” i „pozytywna”, a postponowoczesne prawo ma charakteryzować się: „indywidualizmem”, „instytucjonalnością”, „podmiotowością” i „odpowiedzialnością”, „deliberatywnością” oraz „uzasadnioną przezornością”⁵⁰.

Odnosząc powyższe rozważania do kwestii przyszłości przedsięwzięć interdyscyplinarnych, chcę zaakcentować jedną z wymienionych wyżej cech postponowoczesnej teorii prawa, mianowicie jej autonomiczność. Autonomiczność teorii prawa umożliwi otwarcie teorii na „konkurencyjne uniwersa znaczeń, ale nie po to, by zaliczyć praktykę prawniczą do jakiejś szerszej kategorii, lecz po to, by ją uprawomocnić wobec społecznego otoczenia w jej wewnętrznie racjonalnych formach”⁵¹.

Należy zauważyć, że owo „zaliczenie praktyki prawniczej do jakiejś szerszej kategorii” charakteryzowało właśnie modernistyczne i naturalistyczne koncepcje integracji zewnętrznej, które prowadziły do wspomianej wcześniej jedności nauk – „konsilencji”. Postmodernistyczny *backlash* z kolei uznawał za niemożliwe jakiegokolwiek związki między odrębnymi dyskursami. Postponowoczesna teoria prawa wydaje się pewnym „złotym środkiem”. Widzi ona konieczność i możliwość dialogu i współpracy z innymi „uniwersami znaczeń”, czym nawiązuje w umiarkowany sposób do modernistycznego myślenia. Jednocześnie jednak wyraźnie podkreśla autonomię myślenia prawniczego, której to otwarcie się teorii prawa „na zewnątrz” może się przysłużyć, legitymując jej odrębność. Co należy wyraźnie podkreślić, przysłużyć się jedynie wtedy, gdy otwarcie teorii prawa na inne uniwersa znaczeń nie przyczyni się pod ich wpływem do zmian w subświecie prawa. Prawo jest zatem autonomicznym subświatem, który powstał w wyniku instytucjonalizacji. Rządzą nim odmienne reguły i dlatego zasady wypracowane w innych subświatach są nieprzekładalne w pełni dla prawa. Pobrzmiwia w tym wyraźnie piętno odcisnięte przez postmodernizm⁵². Wyjściem jest dialog i rozmowa, a nie uniwersalizujące, sztywne przenoszenie reguł z jednego subświata do drugiego. Taka konstatacja sprawia, iż ponownie i gruntownie powinniśmy przemyśleć kształt przedsięwzięć integrujących prawo z innymi „subświatami”.

⁴⁹ A. Kozak, *Postponowoczesna koncepcja prawa*, w: M. Błachut (red.), *Z zagadnień...*, s. 67–85.

⁵⁰ A. Kozak, *Postponowoczesna ...*, s. 77 i n.

⁵¹ A. Kozak, *Postponowoczesna ...*, s. 77.

⁵² Na niejednoznaczny stosunek jursycentryzmu A. Kozaka do postmodernizmu, a także na kłopoty z opuszczeniem subświata prawa przez prawnika, zwrócił również uwagę A. Sulikowski: „(...) nie można pominąć faktu, iż ponowoczesna krytyka prawa i prawoznawstwa atakuje właśnie to, co jursycentryzm próbuje przed nią ocalić. (...) Wobec ponowoczesności w prawie jursycentryzm zajmuje pozycję konserwatywną, a nawet rewizjonistyczną. Jest to jednak raczej rewizjonizm metod, niż podstaw i założeń. (...) [Prawnik] ma, po prostu, przestać pytać o fundamenty, ponieważ formułując niewygodne pytania, musiałby wyjść poza autonomiczny subświat prawa i udać się tam, gdzie panują inne reguły gry i gdzie na prawo spogląda się w sposób sztuczny. Zdiagnozowana przez ponowoczesność nieprzekładalność wszelkich dyskursów, utopijnych mrzonek o budowie wiedzy, jako homogenicznej mozaiki obiektywnie prawdziwych twierdzeń, jest przez jursycentryzm akceptowana. Prawdziwie i systematycznie jest tylko to, co jest wewnątrz instytucjonalnych subświatów. Stąd wychodzenie poza subświaty jest niecelowe, a wręcz niebezpieczne. Prawnik powinien tkwić w świecie prawa”, A. Sulikowski, *Współczesny paradygmat sądownictwa konstytucyjnego wobec kryzysu nowoczesności*, Wrocław 2008, s. 134–135.

Mniej zdecydowane, „bardziej miękkie” stanowisko proponuje w literaturze M. Zirk-Sadowski. Zadaje on pytanie „co po postmodernizmie, co po ostatecznej kompromitacji wielkich narracji?”⁵³, nie odpowiadając w sposób jednoznaczny, snuje jedynie kilka hipotez. Jedną z możliwych odpowiedzi jest zaproponowana przez R. Rorty’ego koncepcja demokracji jako okresu „wielkiej konwersacji”, która będzie mogła nastąpić po pozbyciu się metafizyki. W takim wypadku wydaje się, że przedsięwzięcia inter- czy postdyscyplinarne odbywałyby się na zasadzie przygodnych porozumień *ad casum*. Inną propozycją formułowaną przez M. Zirk-Sadowskiego jest taka analiza ekonomiczna, która nie opiera się na filozofii utilitaryzmu, nie szuka w nim uprawomocnienia, a więc nie opiera się na wielkiej metanarracji. Jeszcze innym stanowiskiem jest antyfundacjonalistyczna filozofia interpretacji S. Fisha, o którym będzie jeszcze mowa. Opiera się ona na retoryce, w której nie może być mowy o prawdzie, w klasycznym rozumieniu „sądu zgodnego z rzeczywistością”. W takiej rozmowie nie ma mowy o ostatecznych i słusznych argumentach. W taki sposób też chyba będą rozmawiać ze sobą przedstawiciele różnych specjalności, posługujący się różnymi słownikami. Ewentualne próby wspólnego dojścia i „odkrycia Prawdy” są na starcie skazane na nieporozumienie. Możemy jedynie prowadzić ze sobą niekonkluzywne rozmowy. Wszystkie te przypuszczenia powoływany Autor kończy refleksją, że jeśli postmodernistyczna jurejurisprudencja w ogóle jest możliwa, to może być tylko „pewną praktyką stale dekonstruującą w sobie momenty metanarracyjne”⁵⁴.

Problem interdyscyplinarności jest obecnie bardzo żywo dyskutowany na gruncie filozofii, humanistyki i nauk społecznych. W tych rozmowach biorą udział przedstawiciele różnych dyscyplin, z różnych części świata, w tym oczywiście prawnicy. Jako przykład niech posłuży polemika W. Małeckiego, polskiego teoretyka literatury, z S. Fishem, amerykańskim teoretykiem prawa i literaturoznawcą, zajmującym się między innymi filozofią interpretacji pozostającą w duchu neopragmatyzmu⁵⁵.

S. Fish krytykuje dogmatyczną interdyscyplinarność, „religię interdyscyplinarności”, jak sam ją nazywa, ale nie kwestionuje konieczności prowadzenia rozważań przekraczających granice jednej dyscypliny⁵⁶. Mówiąc najkrócej, „religię interdyscyplinarności” jest, według tego Autora, zastąpienie przekonania, że dyscypliny są jednorodnymi, ideologicznie neutralnymi bytami, z których każdy zajmuje się wyjaśnianiem fragmentu rzeczywistości, myśleniem o nich jako o „przygodnych «grab bags» pełnych różnych elementów, trzymanyh razem tylko dzięki konceptualnemu ekwiwalentowi ogrodzenia z metalowego drutu na kurzych fermach, albo dzięki chwilowym, zmieniającym się politycznym i ekonomicznym aliansom”⁵⁷. Innymi słowy, według takiego myślenia granice między dyscyplinami są sztucznie nakreślone i powinny zostać zniesione. Poprzez taki rewolucyjny gest będziemy mogli osiągnąć prawdziwą inter-, lub nawet kontrdyscyplinarną perspektywę⁵⁸.

⁵³ M. Zirk-Sadowski, *Postmodernistyczna...*, s. 24.

⁵⁴ M. Zirk-Sadowski, *Postmodernistyczna...*, s. 24–25.

⁵⁵ W. Małecki, *Neopragmatism and the question of the interdisciplinarity: The case of Stanley Fish*, “Human Affairs” 2009/19, s. 96–104. W przedmiocie teorii interpretacji S. Fisha, zob. np. tenże, *Doing What Comes Naturally. Change, Rhetoric, and the Practice of Theory in Literary and Legal Studies*, Durham and London 1989, a w szczególności rozdział zatytułowany *Working on the Chain Gang: Interpretation in Law and Literature*, s. 87–102.

⁵⁶ S. Fish, *Professional Correctness: Literary Studies and Political Change*, Harvard 1999, s. 73.

⁵⁷ S. Fish, *Professional...*, s. 74. Termin *grab bag* jest w języku angielskim idiomatycznym określeniem na szmacianą torbę, skrywającą w środku liczne, różniące się od siebie przedmioty, z których nigdy nie wiemy, jaki wyciągniemy. Określenie wydaje się nie mieć w języku polskim odpowiednika. Najbliższe znaczeniowo słowo „sakiewka” nie oddaje dobrze, według mnie, konotacji i idiomatyczności tego określenia.

⁵⁸ Pobrzmiewają tutaj wyraźnie echa ponowoczesnego antydemarkcjonizmu. Por. W. Małecki, *Neopragmatism...*, s. 97; S. Fish, *There’s No Such Thing As Free Speech: And It’s a Good Thing, Too*, Nowy Jork 1994, s. 231 i n.

Dla S. Fisha zatem każda dyscyplina, aby móc nosić takie miano, musi wyraźnie odróżniać się od innych dyscyplin. Aby tak się stało, każda z nich musi być spójnym bytem, który służy określonej celowi badawczemu. Ów cel badawczy jest specyficzny dla danej dyscypliny i to jemu podporządkowane są wszystkie narzędzia i elementy określonej dziedziny. Konkluzja takich poglądów jest, według W. Małeckiego, następująca: nie możemy być „interdyscyplinarni” tak, by „usiąść” pomiędzy kilkoma metodologicznymi krzesłami i w ten sposób nie służyć mistrzowi żadnej dyscypliny. Nie uda nam się dzięki temu uratować pogoni za wiedzą jako taką, która nie będzie krępowana przez kajdany metod danej dyscypliny. Niemożliwe jest także słuzenie kilku dyscyplinom jednocześnie. Każde przedsięwzięcie interdyscyplinarne przyjmuje jedną z trzech postaci. Pierwszą możliwością jest tworzenie nowej, zupełnie nieznannej wcześniej dyscypliny naukowej. Innym wyjściem jest wzięcie udziału w zaanektowaniu jednej dyscypliny przez inną. Trzecia opcja, pośrednia, polega na inkorporacji niektórych tylko elementów jednej dyscypliny przez inną⁵⁹.

Próby załagodzenia sporu między modernizmem a postmodernizmem podejmuje się w literaturze L. Morawski. Według niego, mimo fundamentalnych różnic między tymi światopoglądami, można przyjąć taką perspektywę, by postrzegać je jako komplementarne, a nie, jak to się tradycyjnie ujmuje, jako sprzeczne. Próba godzenia zwaśnionych stron przez przywoływanego autora opiera się na stwierdzeniu, że dzisiejszy świat nie może obejść się zarówno bez „nowoczesnych nauk empirycznych” i bez logiki formalnej, jak i bez namysłu nad sferą wartości i ideałów, którą ożywiła postmodernistyczna krytyka obiektywności i braku wartościowania w nauce. Według niego, nasza działalność powinna się opierać zarówno na stawianiu sobie określonych celów, w czym pomogą nam postmoderniści, jak i na doborzeniu do tych celów odpowiednich środków, w czym z kolei specjalizują się moderniści. W ten sposób właśnie te programy są ze sobą komplementarne⁶⁰. Kwestią dyskusji i namysłu jest to, jak w świetle tez L. Morawskiego i R. Rorty’ego, z którego rozważań korzystał, wyglądać mają przedsięwzięcia interdyscyplinarne. Nie podejmuję się definitywnej odpowiedzi na to pytanie. Intuicja podpowiada mi jednak, że w takiej „zmiękczonej ponowoczesnymi wartościami” metodologii no-

⁵⁹ W. Małecki, *Neopragmatizm...*, s. 98–99. Refleksje te są zaskakująco podobne do poglądów polskich autorów na niebezpieczeństwa związane z procesami integracji zewnętrznej nauk prawnych, sformułowanych już w latach 70. i 80. XX w. Por. J. Łakomy, *Pojęcie integracji...*, s. 63–65. W dalszej części artykułu W. Małecki przeprowadza szczegółową i zdecydowaną krytykę przedstawionych poglądów S. Fisha z perspektywy neopragmatyzmu. Zob. W. Małecki, *Neopragmatizm...*, s. 99–104. Z rozważań tych wyłania się jeszcze inna koncepcja interdyscyplinarności w humanistyce. Ciekawą dyskusję o nietrywialnych relacjach nauki prawa z innymi dziedzinami humanistyki rozpoczęli również niedawno J.M. Balkin i S.V. Levinson. Rozważania te są jeszcze innym spojrzeniem na współczesny kształt badań interdyscyplinarnych. Zob. J.M. Balkin, S.V. Levinson, *Law and the Humanities: An Uneasy Relationship*, “Yale Journal of Law and the Humanities” 2006/18, s. 155–187.

⁶⁰ Zob. L. Morawski, *Główne problemy...*, s. 61–62. Swoje rozważania w przedmiocie przyczyn komplementarności tych dwóch światopoglądów i praktycznych metod połączenia myśli nowoczesnej i ponowoczesnej autor rozwija bardziej szczegółowo w: tenże, *Co może dać...*, s. 77–82. Neopragmatyczne przekonanie, że nauce potrzebne są i teorie i narracje, L. Morawski przejął od R. Rorty’ego. Ten ostatni w sposób następujący pisze w jednej ze swoich głośniejszych książek: „Wyjaśnianie” to wyłącznie pewien rodzaj rozumienia potrzebnego, gdy chce się przewidywać i kontrolować. Nie przeciwstawia się ono czemuś innemu zwanemu «rozumieniem», tak jak to abstrakcyjne przeciwstawia się temu, co konkretne, sztuczne – naturalnemu, lub «represyjnie» – «wyzwalającemu». Powiedzenie, iż coś jest lepiej «zrozumiałe» w tym, a nie innym słowniku, jest eliptycznym stwierdzeniem oznaczającym, że opis w preferowanym słowniku jest do określonych celów użyteczniejszy. Jeśli celem tym jest przewidywanie, wówczas potrzeba jednego rodzaju języka; jeśli ocena – to ewentualnie potrzebny być może inny rodzaj języka. (Na przykład, do oceny ognia artyleryjskiego doskonale nadawałby się prognostyczny słownik balistyki. Do oceny ludzkiego charakteru nie trafia słownik bodźców i reakcji). (...) Istnieją dwa wyraźnie określone wymogi wobec słownika nauk społecznych: 1. powinien on zawierać opis sytuacji ułatwiający ich przewidywanie i kontrolę 2. powinien zawierać opis pomagający w podjęciu decyzji, co zrobić”, R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, Warszawa 1998, s. 245–246.

wocześniejszej będzie miejsce na procesy integracji zewnętrznej nauk prawnych. Być może w trochę mniej sztywnym kształcie. Może będą one bardziej refleksyjne i ukierunkowane na wartości i konkretne ludzkie sprawy, potrzeby i wymogi polityki? Taka wizja interdyscyplinarności, a raczej wspomnianej wcześniej „postdyscyplinarności” jest mi najbliższa. Uważam, że o ile, jak już wspomniałem, integracja zewnętrzna nauk w kształcie zaproponowanym przez K. Opałka czy J. Wróblewskiego w dzisiejszych warunkach nie jest możliwa, to sama idea jest jak najbardziej aktualna i warta podjęcia. Po „oczyszczeniu” jej z mocnych metafizycznych i metodologicznych założeń warto podjąć w jej duchu rozmowę o problemach leżących na granicy kilku dyscyplin. Być może w trakcie rozmów na zasadzie konsensusu przedstawiciele różnych nauk – narracji, wyposażeni w różne „słowniki”, dojdą do przygodnego, chwilowego porozumienia dotyczącego metod i sposobów namysłu nad interesującymi ich wspólnie problemami? Nigdy nie możemy tego wykluczyć.

Summary

Jakub Łakomy

Interdisciplinarity and the external integration of jurisprudence in the light of postmodern critique

The aim of the paper is to reconstruct the critique of the concept of “external integration of jurisprudence”, which has been widely discussed in Polish jurisprudence in the past decades. I base my critique on an analysis of the concept put forward in Polish literature by Jerzy Wróblewski and Kazimierz Opałek. I also consider the postmodern critique of the views on interdisciplinarity held by classical jurisprudence.

The first part of the article consists of:

- a) general remarks on some doubts and ambiguities concerning understanding of “postmodernism” and common misunderstandings of this term and
- b) some remarks on the relations between law and postmodernism.

In the second part of the article, I provide a sketch reconstruction of the basic traits of postmodernism, especially those characteristics, which determine the postmodern attitude towards interdisciplinarity.

In the third, main part of my article I show how the positivist, modern concept of “external integration of jurisprudence” is incompatible with postmodern views on science, research, knowledge, epistemology and disciplinarity. I provide an in-depth critique of the presumptions and presuppositions underlying this concept. Finally, I ask: “Quo vadis, interdisciplinarity”? What about the future of interdisciplinary research in the field of law, when the postmodern methodological storm has swept away the old instruments? Here I introduce the concept of “postdisciplinarity”.

BIBLIOGRAFIA:

- Balkin, J.M. & Levinson, S.V. (2006). Law and the Humanities: An Uneasy Relationship. *Yale Journal of Law and the Humanities* 18, pp. 155-187.
- Bator, A. (2007). Debaty prawnicze. Rozmowa bez konsensusu. In M. Błachut (Ed.). *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, pp. 37-53.
- Biernat, T. & Zirk-Sadowski M. (2008). *Politics of law and legal policy between modern and post-modern jurisprudence*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Butler, C. (2002). *Postmodernism. A Very Short Introduction*. Oxford-New York: Oxford University Press.
- Chmielewski, A. (1997). *Niewspółmierność. nieprzekładalność. konflikt. Relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Fish, S. (1989). *Doing What Comes Naturally. Change. Rhetoric. and the Practice of Theory in Literary and Legal Studies*. Durham: Duke University Press.
- Fish, S. (1999). *Professional Correctness: Literary Studies and Political Change*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Fish, S. (1994). *There's No Such Thing As Free Speech: And It's a Good Thing Too*. Oxford-New York: Oxford University Press.
- Grobler, A. (2008). *Metodologia nauk*. Kraków: Znak.
- Izdebski, H. (2008). *Elementy teorii i filozofii prawa*. Warszawa: Lexis Nexis.
- Kozak, A. (2007). Postponowoczesna koncepcja prawa. In M. Błachut (Ed.). *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, pp. 65-85.
- Kuhn, T. (2001). *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa: Aletheia.
- Litowitz, D.E. (1997). *Postmodern Philosophy and Law*. Lawrence, KS: University Press of Kansas.
- Liotard, J.-F. (1998). *Postmodernizm dla dzieci*. Warszawa: Aletheia.
- Łakomy, J. (2009). Pojęcie integracji zewnętrznej nauk prawnych. In M. Sadowski, P. Szymaniec (Eds.). *Wrocławskie studia erazmiańskie. Zeszyty studenckie. Prace prawnicze. administratywistyczne i historyczne*. Wrocław: Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych WPAiE UW.
- Łakomy, J. (2010). Spór naturalizm versus antynaturalizm w naukach prawnych a zagadnienie integracji zewnętrznej nauk prawnych. In M. Sadowski, P. Szymaniec (Eds.). *Wrocławskie studia erazmiańskie. Zeszyty studenckie. Prace prawnicze. administratywistyczne i historyczne*. Wrocław: Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych WPAiE UW.

- Małecki, W. (2009). Neopragmatism and the question of the interdisciplinarity: The case of Stanley Fish. *Human Affairs* 19(1), 96-104.
- Minda, G. (1995). *Postmodern Legal Movements. Law and Jurisprudence at Century's End*. New York-London: New York University Press.
- Morawski, L. (2001). *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*. Toruń: TNOiK.
- Motycka, A. (2005). *Rozum i intuicja w nauce*. Warszawa: ENETEIA.
- Nagel, T. (1997). *Widok znikąd*. Warszawa: Aletheia.
- Nycz, R. (1996). *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
- Opalek, K. (1985). Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa. *Studia Filozoficzne* 2-3, 17-29.
- Opalek, K. (1968). Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji nauk prawnych. *Krakowskie Studia Prawnicze* 1-2, 7-30.
- Opalek, K. (1966). Swoistość prawoznawstwa a problem integracji. *Państwo i Prawo* 4-5, 628 - 741.
- Opalek, K. & Wróblewski, J. (1969). *Zagadnienia teorii prawa*. Warszawa: PWN.
- Opalek, K. & Wróblewski, J. (1991). *Prawo. Metodologia. filozofia. teoria prawa*. Warszawa: PWN.
- Patterson, D. (1994). *Postmodernism and Law*. Aldershot: Dartmouth.
- Pyclik, K. (2003). Postmodernistyczne/poststrukturalistyczne założenia wolności sumienia i wyznania. *Przegląd Prawa i Administracji* 54.
- Rorty, R. (1998). *Konsekwencje pragmatyzmu*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Rorty, R. (1999). *Obiektywność. relatywizm i prawda*. Warszawa: Aletheia.
- Rorty, R. (2009). *Przygodność. ironia i solidarność*. Warszawa: W.A.B.
- Schlag, P. (2002). The Aesthetics of American Law. *Harvard Law Review*, 115, 1047-1118.
- Stelmach, J. (2003). Ponowoczesna filozofia prawa. In J. Stelmach (Ed.). *Studia z filozofii prawa* 2. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sulikowski, A. (2006). O ponowoczesnej teorii prawa. In A. Sulikowski (Ed.). *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szahaj, A. (2002). *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*. Wrocław: Fundacja Nauki Polskiej.
- Szahaj, A. (2004). *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Tarnas, R. (1993). *The Passion of the Western Mind. Understanding the Ideas That Have Shaped Our World View*. New York: Ballantine Books.
- Zirk-Sadowski, M. (2007). Postmodernistyczna jurysprudencja?. In M. Błachut (Ed.). *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, pp. 24-41.